

Wychodzi codziennie o godz.

3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIESIĄCOWA:	kwartalnie	3 zlr. 75 cent.
	miesięcznie	1 " 30 "
Z przesyłką pocztową:		
	w państwie austriackim z Tygodnikiem Niedzielnym	5 zlr. — cent.
	Prus i Rzeszy niem.	4 tal. 15 gr.
	Szwecji i Danii	6 "
	Francji i Anglii	93 franków.
	Włoch	95 "
	Belgii i Szwajcarii	18 "
	Tureji i ka. Naddan.	18 "

numer pojedynczy kosztuje 8 cent.

# GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Biuro Administracji **Gazety Narodowej** przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia **Józefa Czucha** w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik **Raczkowski**, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU: p. A. **Cypelik**, Wollzeile 22; tudzież pp. **Haenstein & Vogler**, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. **Haenstein & Vogler**.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 3 cent. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cent za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Lwów d. 29. marca.

Dwoistość administracji w Galicji, jej szkodliwość. Potrzeba udzielenia organom autonomicznym władzy wykonawczej. Projekt reorganizacji ministra Giskry i obowiązek naszej delegacji. Stanowisko hr. Gołuchowskiego niezachwiane. Zamach komisji Izby panów na naszą Radę szkolną.)

Dwoistość administracji w kraju, podział na autonomiczne i na rządowe władze administracyjne zaprowadzi zapewne kraj wkrótce do dziwnego zamieszania. W państwie, dobrze administrowanym, dwoma równorzędnymi instytucjami nie załatwia się nigdy tych samych spraw. Dodajmy do tego, że u nas to obiedwie, równorzędne prawie instytucje mają się kontrolować nawzajem, i że jedna z tych instytucji, autonomiczna, nie ma władzy wykonawczej, więc z każdą najdrobniejszą sprawą, w jej zakres wchodzącą, musi się udawać z prośbą o wykonanie do drugiej, kontrolującej i rywalizującej z nią władzy!

Delegacja nasza przy uchwaleniu ustaw o organizacji politycznej, powinna na ten stan rzeczy zwrócić przedewszystkiem uwagę. Podobna organizacja, jak ją pan minister zaproponował, ustali jedynie ten smutny stan sprzeczności w administracji, to niedołęztwo konieczne, bo wynikające z podstaw organizacji samej.

Jeżeli już teraz cała organizacja administracji nie może być zmieniona, to przynajmniej władzom autonomicznym, Radom i Wydziałom powiatowym, nieodzownie potrzeba nadać i władzę wykonawczą w sprawach, do ich zakresu należących. Bez tej władzy wykonawczej są Rady i Wydziały powiatowe tylko instytucjami, wymyślonymi dla bawienia się w sprawy publiczne. Minister spraw wewnętrznych wspominał wprawdzie w swej mowie o braku władzy wykonawczej w instytucji Rad powiatowych, ale co, gdy dopiero kiedyś, zapewne po latach kilku, jeżeli się utrzyma przy sterze, wnieśli odpowiedni projekt! A tu tymczasem w kraju z tego powodu największy panuje bezład w sprawach gminnych. Urząd powiatowy o to się nie troszczy, bo to nie należy do jego zakresu, a Rada powiatowa radzić i uchwalać może tylko między czterema ścianami, ale nie może rzeczy na miejscu zbadać i złemu zapobiedz. Cokolwiek zechce poza ścianami swej sali radnej przeprowadzić, musi o pośrednictwo urzędu powiatowego upraszać, który znowu nie ma ani dostatecznej liczby urzędników, ani funduszy na opędzenie kosztów wyjazdu tychże, gdyby nawet szczerza wola się znalazła, gdyby nawet przewyciężono w sobie antagonizm, który ze względu przeciwnych źródeł pochodzenia, wyboru i nominacji między urzędnikami rządowymi a radnymi, z wyboru wyższymi, z natury rzeczy zawsze powstaje.

A gdy już o zarządzie w Galicji mowa, to zwrócić nam trzeba uwagę na sprostowanie, zamieszczone w wieczornym Dodatku do urzędowej *Wiener Zeitung*. Pragska *Politik* zamieściła wiado-

mość, że ministerjum przedlitawskie odbywało ostatniemi czasy posiedzenie, poświęcone sprawom Galicji, a to dla rozważenia, czyby nie była pora w chwili zniesienia polskiej Kongresówki rozporządzić środki do usunięcia polskości z Galicji, a zaprowadzenia natomiast niemieczyny. Namiestnik, Gołuchowski, oburzony, że mimo jego obecności we Wiedniu, nie powołano go na tak specjalne posiedzenie, miał się podać do dymisji. Cel nikczemnego fałszu jest aż nadto widoczny, i nie warto o nim mówić, choć nieprzywołano go przymiotnika, jaki się wyrwał z pod pióra, cofnąć niepodobna. — Szkoda przecież, że *Wiener Abendpost*, która fałsz co do posiedzenia i hr. Gołuchowskiego zaszczyliła zaprzeczeniem, nie poszła krokiem dalej, aby dodać ufnosci wątpliwości, że ministerjum pojmuje swoje stanowisko względem Galicji. Rzecz to zaiste, o wiele godniejsza zachodu, niż zaprzeczenie pogłoskom z *Politik*.

Przed kilku tygodniami w ten sam sposób puszczono w Wiedniu mylną wiadomość, że hr. Alfred Potocki składa tekę ministerstwa rolnictwa i obejmuje posadę namiestnika w Galicji. Gdy wiadomość ta doszła do hr. Potockiego, oświadczył on delegacji naszej, iż przeciwnie, jego stałym postanowieniem jest złożyć nutechmiast tekę ministerstwa rolnictwa i cofnąć się do życia prywatnego, w razie gdyby hr. Gołuchowski lub sam ustąpił lub usunięty był z posady namiestnictwa.

W projekcie do ustawy szkolnej, uchwalonym w Izbie niższej, w ostatnim paragrafie zastrzeżono, iż zakres działalności krajowej Rady szkolnej galicyjskiej, tą ustawą wcale nie jest dotknięty. W komisji Izby wyższej zachwiano tem zastrzeżeniem, dawszy mu inną stylizację. Referent, pan Schmerling, dodał w sprawozdaniu, że zmianę tę proponuje dlatego, iż zaprowadzenie galicyjskiej Rady szkolnej było niekonstytucyjne! Do rozbioru tej sprawy jeszcze powrócimy. Tymczasem zwracamy uwagę tak naszych panów w Izbie wyższej, jak i delegacji, że w stylizacji p. Schmerlinga zakres dotychczasowy Rady szkolnej jest zakwestjonowany.

## Zniesienie królestwa Polskiego i Galicja.

II

Ukaz z dnia 29. lutego (12. marca) zniósł Królestwo kongresowe. Innego zniesienia nigdy nie będzie. — Nazwa sama przez się zatrać się powinna, bo Moskwa nie chce obudzić hałasu. — Namiestnik zejdzie pomalutką do wicekrólewskiego piedestału — zacznie się powoli nazywać panem głównym naczelnikiem, i tak go już nawet car w jednym miejscu ukazu nazywa — a dla ułatwienia przemiany, posadę tę obejmie skromniejszy od feldmarszał-

ków generał, którego nazwą Moskale generał-gubernatorem, na wzór wileńskiego lub kijowskiego. Obecnie mówią, że na miejsce hr. Berga przyjedzie generał Heyden do Warszawy. — Faktyczne i prawne wcielenie królestwa Kongresowego do Imperjum stosownie do życzeń Moskali jest już spełnione!

W dniu 12. marca car moskiewski zapieczętował jedną epokę z pogrobowej naszej historii. Po wielkopolskim perjoście usiłowań odrodzenia się, nastąpiła kolej na ziemi, pod zaborem moskiewskim zostające, przeważnie na królestwo Kongresowe. Długa historia ta dziś zakończona faktycznie i formalnie. Przychodzi obecnie kolej na nas, na część austriacką. Skrawki województw Rzeczypospolitej — połączone w prowincję, niemającą ani własnej nazwy, ani żadnej spójni wiążącej, długo leżały odłogiem — w niemocy. Rząd despotyczny nie dopuszczał swobodnych objawów, popędów samostojnych. Tępiący związek wewnętrzny, swobodny duch polski, gnieźdzący się w tej ziemi — nie rozwijał się, lecz przygasał — zwłaszcza gdy nad tłumieniem i zniszczeniem go tak usilnie pracowano.

Cudownym zbiegiem okoliczności, w tej właśnie chwili, gdy po nieszczęśliwych walkach kończy się serja odradzających usiłowań, jakie wychodziły z Królestwa, gdy przychodzi oddech, ożywiający ztamtąd cały nasz organizm, spadły już okowy, krępujące polskiego ducha w monarchii austriackiej. Co więcej, w równowadze politycznej świata zaszły takie zmiany, które przeobraziły posłannictwo Rakuzkiej monarchii. Aby spełnić swoją wysoką misję polityczną, stanowiącą jej ramię bytu, musi dziś Austria do rzędu najdzielniejszych swych środków zaliczyć: wpływ na sprawę polską, musi szukać poparcia w nieśmiertelnej idei polskiej.

W kałużach krwi, pod gruzami i zgłuszczeni polskiego mienia, w stęchłym więzieniu zagrzebano ducha inicjatywy, jaki rozchodził się z nad brzegów Wisły. Car dzisiejszy stwierdza sam zamknięcie więzienia, a berło polskie z swych granic wyrzuca. Mielizbyśmy się wahać go podnieść?

Pod Karpatami jedyny dziś dla polskiej idei przytułek — lecz i na Karpatach też oprzeć się musi myśl polska; ztąd tylko nabrać może orlego polotu.

Do zadania, jakie dziś na nas przechodzi, nie jesteśmy za słabi — przeciwnie, w lepszych

od naszych poprzedników stoimy warunkach. Nie mamy sprzeczności, niczem niedających się pogodzić, z organizmem państwowym, do którego należymy. Jeden zaś duch przejął i spoił różne cząstki naszego kraju. W nim posiadamy wszystkie żywioły, istotny skład polskości stanowiące. Tu tylko, na tej ziemi nastąpić może rozstrzygnięcie kwestyj żywotnych naszego narodu, zharmonizowanie składowych części; tu tylko nowa Polska narodzić się może. Miałoby nam zabraknąć odwagi do podniesienia roli Królestwa Polskiego? Miałoby zabraknąć ufnosci w siły ziemi, co wydała Sobieskich, Żółkiewskich, co dostarczała potężnych geniuszy wszystkim kierunkom rozwoju ducha polskiego, przedstawicieli polskiej idei?

Przenigdy! Tu, ziemi i trudu wystarczy, aby przechować skarby narodowe, przytulić narodowe zabytki, wypielegnować narodowe zasoby. Tu dosyć będzie energii i skupienia, aby zarodek nowego organizmu narodowego, zawierający źródło sił niewyczerpanych, utworzył się i zecerstniał. Tu dosyć energii i dosyć polotu ducha, aby świeże tchnienie, z pod Karpat wiejące, za biegiem Wisły, Sanu, Dniestru, otwartą wyżyną Wołynia rozbiegło się po całym Polku obszarze, odżywiło nadzieje, wlało otuchę do wytrwania.

Nie sądzimy, nie żądamy, aby ktoś tam królem polskim się ogłosił, gdy car moskiewski potargał do szczeru swoje papierowe tytuły, przez interesowanych nieuznane, a które w wielkich sprawach świata nigdy do niczego więcej nie służyły, jak do dyplomatycznych komedii. Na teraz nie o króla polskiego, lecz o polskie chodzą królestwo, o odrodzenie i przerodzenie się Galicji.

Pierwsze głosy opinii wiedeńskiej świadczą, że w pracy tej i usiłowaniach całe poparcie monarchii i wszystkie interesa austriackie mieć możemy za sobą. Boć istotnie, jakiz inny sposób przedstawia się dla monarchii do władania potężnym środkiem własnego ocalenia, sprawą polską, jak nie poszanowanie dążeń narodowych, zadośćuczynienie prawowitym naszym żądanom, pomaganie do wzmocnienia i rozwoju naszego organizmu i sił naszych. Dla nas i dla nich nie dopuść Boże zaślepienia ich na tym punkcie! Wówczas, gdy zamiast tamować dążności nasze do odzyskania swobody samorządu, i do samoistnego starania o spotęgowanie sił naszych narodowych, przestaną nas

## Kronika lwowska.

(Głosy o Lwowie w pismach warszawskich. Zapiski zoologiczne. Nowo- odkryty wielki mąż stanu. Halucynacje *Veullota lwowskiego*. Zniesienie aresztu za długi wobec finansowego potężnia *Przedlitaw* i wobec stosunków dziennikarstwa galicyjskiego. *Ruch dziennikarski*. „*Przełęcz*.” „*Zwischenakt*.” *Produkcje p. Romana*. *Cyrk*. *Towarzystwo doborowych demokratów*. *Towarzystwo przyjaciół śpiewu*. O możliwym wpływie miasta na rozwój naszego społeczeństwa. Z prowincji: *Wojna domowa w M.*)

Z Warszawy i z Krakowa piszą o wiosnie, o zieloności, o słońcu i o kurzawie, podczas gdy biedny Lwów wciąż jeszcze naprzemian albo zasypany jest śniegiem, albo też pomimo półmilionowego budżetu tak pełno w nim błota, jak w Tlumaczu lub w Lhnowie. Piękny to i niewyczerpany temat dla *Dziennika Warszawskiego*, który dla pocieszenia naszych braci Kongresowiaków powtarza im ciągle, że u nas wszystko dzieje się jeszcze gorzej, niż u nich, i na dowód tego przytacza najczęściej jakieś nieporządki meteorologiczne. Teraz przyszedł mu jeszcze w pomoc lwowski korespondent *Bluszczu* — jakiś niewdzięczny ptak, kalający własne gniazdo — który rozpisal się szeroko o różnych naszych niedostatkach, między którymi wilgoć, błoto i zle wyziewy, obok braku inteligencji odgrywają najgłośniejszą rolę. Oczywiście rzecz, że Kongresowiaci, przekonani takimi argumentami, ani na chwilę nie zaprzęgną dobrodziejstw, których nam tu w *Przedlitawii* udzielają c. k. ustawy zasadnicze, i że powoli przyjdą do przekonania, o ile cywilizacja pana Pawliszczewa wyższą jest od cywilizacji *Gazety Lwowskiej*. My zaś, którzy dotychczas tak mało okazaliśmy się przystępnymi dla idei *obszczastwo-wiańskiej*, wczytując się w urzędowy feleton *Dziennika Warszawskiego* i w *Bluszczu* — ów organ najwyższej, jak twierdzi p. Niewiarowski, bo ko-biecej (!) inteligencji — pojmiemy z czasem całą wyższość zakordonowanych instytucji, w porównaniu z przedlitawskimi. W carstwie moskiewskim nie śmie być upałów w styczniu, w lipcu nie wolno ażeby śnieg padał, błoto tolerowane jest tylko na *kazionnym putie* (gościńcu rzą-

dowym), a słońce w skutek Wysoczajszego ukazu musi świecić od rana do wieczora, wyjąwszy, jeżeli Jego Wieliczeństwo raczył soizwolić na oże-ściowie lub całkowite zaćmienie. Porządek pod tym, równie jak i pod każdym innym względem przestrzegany jest w carstwie i w krajach skali-bizowanych tak ściśle, że gdy pewnego razu *stucziłosa* (wydarzył się) trzęsienie ziemi koło Odessy, sprawnik, który telegrafował o tem do Petersburga, nie omisszał dodać, iż „sprawcy są wprawdzie niewiadomi, ale zandarmerja już jest na tropie”. U nas przeciwnie, zapewne z powodu, że używamy nieprawosławnego, gregoriańskiego kalendarza, panuje wieczny chaos w porach roku, czego najoczliwszym dowodem jest tegoroczny Marzec. Początek wiosny np. naznaczony jest oficjalnie na dzień 21. bm., a wtem d. 26. spada śnieg i leży trzy dni bez żadnych przeszkód ze strony władzy municypalnej. *Wot, galicyjskiego li-beratu!*

Jak w meteorologii, tak i w zoologii Galicja wyłamuje się często z pod ogólnych prawideł, ale to nie należy już do ulubionych tematów lwowskiego korespondenta w *Dzienniku Warszawskim*, bo artykuł, traktujący o potrzebie kagańców na niedźwiedzie albo o tępieniu wściekłych psów, zleby się wydał w urzędowym organie carskiego rządu — *on ne parle pas de cordes dans la maison d'un pendu*. Ja natomiast powziąłem niemalą chętkę napisania fizjologii kilku czworonogów krajowych, a chęć ta przysłała mi przesyłki niedzieli w teatrze na widok osiołka, który tak doskonale wywiązał się ze swej roli w *Nosiwodzie paryzkim*. Mówią, że gdzieindziej osły są krnąbrne, a nawet weszło w przysłowie: „uparty jak osiel”. Tymczasem teatralny nasz osielek zadął kłam temu przysłowiu, wypełnił swoją powinność doskonale i zwałbił mnóstwo publiczności do teatru, co zresztą nie zawsze udaje się p. *Mitaszewskiemu*. Dokładne zbadanie natury krajowych osłów, o ile ja dozwolę poznać niektóre pogadanki tygodniowe, byłoby rzeczą ciekawą. Niemniej po-żądaną byłaby fizjologia tygrysa lwowskiego, w porównaniu z tygrysem np. peszteńskim. Każdemu pilniejszemu czytelnikowi gazet wiadomo przecie, co jest tygrys peszteński. Jest to stworzenie drapieżne, z którym obchodzić się muszą bardzo ostrożnie ludzie nawet tak odważni, jak

pan generał Neipperg — bo jest to tygrys, który nie tylko wyje, ale kąsa i drapie. Tygrys lwowski przeciwnie, da się bardzo łatwo naskawić tak, że jada z ręki i służy na dwóch łapkach. Oczywiście rzecz, że udaje się to tylko tak wielkim a zapoznanym geniuszom, jak n. p. niezmordowany przeciwnik reakcji bachowskiej, hr. Leon Thun. Znakomity ten mąż stanu, prześladowany przez liberalistów i „żydów” niemieckich, zapoznany — jak twierdzi nasza „opozycja” przez własnych stronników, doczekał się nareszcie należnego uznania u — tygrysów lwowskich. *Wot, galicyjskie demokraty!* Ale gdybyśmy się rozszerzył nieco więcej nad fizjologią tygrysa krajowego, musiałbym jeszcze kilka razy trawestować ów znany wykrzyknik moskiewskiego majora w *Nieoprawnych Słowackiego*. Na dziś dość tego będzie skonstatować, że u nas osły nie są tak bezwzględnie opozycyjnymi, ani tygrysy tak drapieżnymi, jak gdzieindziej.

Jak już przewidywałem w poprzedniej kronice, nie obeszło się i we Lwowie bez jęku boleści z powodu, że Izba panów uchwaliła zniesienie sądownictwa duchownego w sprawach małżeńskich, a nawet możliwość zawierania ślubów cywilnych w pewnych wyjątkowych wypadkach. Jęk ten rozległ się w czterech łamach *Czasu*, obok krótszego i zwięzłego nieco artykułowanego jęku samejże redakcji. Słynny z apokaliptycznej jasności w wysłowieniu Benjaminek reakcyjny, antireligijny i antispołeczny. Oprócz tego małego zawrotu głowy, *Veullot lwowski* cierpi jeszcze różne halucynacje, wśród których obok widma „degradacji socjalnej i politycznej” w którą Izba panów pohaęła Austrię, majaczy mu się jakieś „apostolskie posłannictwo” rzeszy *Rakuzkiej*.

Zapewne, jeżeliby pierwszym warunkiem apostolstwa w polityce, równie jak w ewangelii, był brak znikomej mamony, to nasza *Przedlitawia* mogłaby się śmiało puścić w drogę: „iść i nauczać wszystkie narody”. Szkoda, że do takiej misji, oprócz natchnienia, potrzeba jeszcze i pieniędzy. Nim tedy pokajają się bezbożni przed tem apostolstwem przedlitawskim, zapłaćmy wpród maleńki *Vermögen-Steuer*, a potem *Coupon Steuer*, a potem pozwolimy zaciągnąć małą pożyczkę na

nasze konto, aż z końcem roku niedobór w budżecie ukaze się znowu o połowę większy. Jedynym prztem szczęściem, że znoszą areszt za długi; inaczej, pewnego pięknego poranka cała apostolska *Przedlitawia* znalazłaby się nagle u Schafli. Ale dr. Brestl, dzisiejszy nasz minister finansów, jest człowiekiem przezornym... wniósł on swoje projekta finansowe dopiero po uchwaleniu zniesienia egzekucji osobistej za długi. Ostatnia ta reforma wywola z pewnością u nas, równie jak wszędzie, większą jeszcze i głębszą nierównie radość, jak przywrócenie sądownictwa cywilnego w sprawach matrymonialnych. U nas ledwie dwudziesty wiek o istnieniu jakiegoś tam konkordatu, a prócz księży, jurystów i niektórych dziennikarzy, wiedzą o nim wszyscy inni tyle, co o żelaznym wilku. Natomiast cztery piąte części całej ludności naszej obezpane są jak najdokładniej ze znaczeniem wyrazu „egzekucja osobista za długi”, a zniesienie tej ostatniej będzie obchodzone niejedną iluminacją. Raz też na zawsze stanie się nieprawda przepowiednia eytowanego powyżej korespondenta *Bluszczu*, że niebawem wszyscy dziennikarze galicyjscy pójdą do kozy za długi. Korespondent ten, jak o pogodzie, tak i o stanie publicystyki w naszym kraju ma bardzo pesymistyczne wyobrażenia. Stan ten nie jest wprawdzie świetnym, ale mimo to trudno zaprzeczyć, że publicystyka w przeciągu lat dziesięciu doczekała się w Galicji niemałego stosunkowo wzrostu. W roku 1857 wychodziły trzy tylko dzienniki polskie w całym kraju, dziś ich jest przeszło dwadzieścia. Jeżeli nie wszystkie są kwitnąciami przedsiębiorstwami, to podchodzi to może więcej z braku piszących, aniżeli z braku czytających. Niektóre mianowicie pisma literackie i ilustrowane musiałyby się złąć z sobą, ażeby mogły skupić odpowiednie potrzebom siły literackie i artystyczne.

Liczbę pism politycznych powiększyć ma temi dniami *Przełęcz*, który będzie wydawany, jak dawniej, przez p. H. Stupnickiego. Zamiarem wydawcy jest utworzyć pismo, któreby wychodziło tylko dwa razy na tydzień, odpowiadało potrzebom tych klas, które mają za mało czasu na czytanie i za mało pieniędzy na prenumerację dzienników codziennych. *Przełęcz* będzie podawał przedmiotowe streżenie najważnie-

kępować drobnymi względami swojemi i dopomoga do usunięcia trudności, wtedy się znajdą tytuły, lepiej niż na papierach i dyplomach oparte, ugruntowane na wzajemnych uczuciach ufności i potrzeby, wtedy się znajdą zadatki przyszej potężnej solidarności.

Droga, jaka przed nami staje otworem, trudna, lecz święta. Na zabiegach naszych około zdobycia samodzielnej pozycji w monarchii i około podniesienia kraju, cięży obecnie wielka, historyczna odpowiedzialność! Myśl nasza musi być tak szeroka, jak ziemia, które ma napelnąć — potęgą ducha tak wielką, aby wystarczyła na podtrzymanie tysiącletniej spuścizny — przezorność i śmiała rozważa, jaka przystoi ostatniemu chorążemu na placu, który o zwycięstwie sztandaru nie zwątpił.

Droga ta prowadzi do walki — kłóć się w Europie całej o tem powątpiewa? — do walki olbrzymiej, lecz której szanse za nami. Za nami nasze posłannictwo, za nami cierpienia i rozpacz milionów, za nami moc wyprowadzenia sił z ziemi, za nami interes austriacki, za nami interes europejski. Przeciwno nam chaotyczna masa, niosąca naokoło siebie zniszczenie, trwoniąca siły — potęga, co raz odrzucona od brzegów, które przywała, nie jest w stanie wytrzymać słońca wolności, świeżego prądu powietrza, i rozpada się sama w bezładne części.

Chwila wyboru walki nie od nas zależy, przewidzieć jej nikt nie potrafi, lecz biada, gdy nieprzygotowanych zaskoczyć — losu naszego zgadywać nie potrzebujemy. W pospiechu i energii pracy, w przejęciu się kraju całego obowiązkiem, jaki na nas Opatrzność i święta puścizna wkładają, leży prawdziwa i jedyna rekojmia powodzenia i przyszłości Ojczyzny! Z takim więc hasłem, pod wezwaniem: stwórzcie tu królestwo Polskie, do pracy krajowej!

## Z Rady państwa.

### 84. posiedzenie Izby poselskiej z 26. marca.

Niemal godzinę trzeba było czekać, zanim zebrała się liczba deputowanych, potrzebna do prawomocności przedsięwziętych uchwał. Około godziny 12. otworzył je wiceprezydent Hopfen. Obecni ministrowie: Brestl, Giskra, Taaffe, Potocki, Herbst, Plener i Berger.

Wiceprezydent uwiadomiał Izbę o śmierci deputowanego Virturyego, którego pamięci oddaje zgromadzenie cześć, wedle parlamentarnego zwyczajów, powstaniem z miejsc.

Między innymi jest prośba Izby handlowo-przemysłowej berneńskiej o uwzględnienie petycji Izby handlowej czerniowieckiej o zniesienie wolności cłowej miasta Brodów.

Minister Giskra odpowiada na interpelację Dürckheima, dotyczącą przypuszczenia zagranicznych Towarzystw asekuracyjnych, w tym duchu, że obce Towarzystwa mogłyby być wprowadzone do Austrii, ale wprzód musiałyby być instytucja asekuracji w ogóle uregulowana. Ministerjum zajmuje się właśnie ułożeniem projektu do ustawy o stowarzyszeniach przemysłowych, i będzie to zależało od czasu trwania obecnej sesji Rady państwa, czy projekt ten przyjdzie pod jej obrady. Minister wątpi jednak, aby projekt ustawy, mającej dotyczyć specjalnie asekuracji, mógł być w tej sesji przedłożony do konstytucyjnego traktowania.

Wiceprezydent zapytuje, czy nie należy rzecz tę odroczyć z powodu nieobecności prezydenta ministrów i ministra wyznań, którzy zostali powołani do Pesztu. 80 głosami przeciwko 55 uchwalono przedsięwzięcie ją natychmiast, co przyjęto oklaskami. Za odroczeniem głosowali: ministrowie, Potocki i 3 księża gal., Słowienicy i Tyrolczycy, jakoteż i urzędnicy-deputowani. Z lewicy tylko dwa głosy były za nim.

Sprawozdawca dr. Sturm konstatuje, że Izba panów merytorycznie zgodziła się co do ustawy na uchwałę Izby poselskiej, lecz tylko w tytule i w art. 3. porobiła zmiany, które on w imieniu komisji wyznaniowej poleca przyjąć.

Zmianę w tytule przyjęto bez kwestji, a co do uchwały Izby panów, dotyczącej art. 1. artykułu 3. ustawy małżeńskiej, zabiera głos hr. Adam Potocki: Zmiana, uchwalona w Izbie panów, dotyczy dwóch punktów: raz orzeka ona zniesienie sądów duchownych, a po drugie, nadaje sądom świeckim wyłączne prawo rozstrzygnięcia w sprawach małżeńskich. Nie sądzę, aby ta poprawka była bez celu, byłoby jednak bez celu, gdyby użymano wyraz „wyłącznie”. Mnie się zdaje, że poprawka ta ma głębokie znaczenie, bo gdy z jednej strony orzeka potrzebę rozstrzygnięcia spraw małżeńskich ze względu na obecne stosunki obywatelskie przez sądy świeckie, to zarazem przypuszcza, że dla katolików, jako rzec sumienia, stawiana być powinna możliwość udawania się w sprawach małżeńskich do sądów duchownych. Małżeństwo jest bowiem sakramentem, więc *pro foro interno* powinny o tem orzekać sądy kościelne. Postawmy zasadę, że sądownictwo w sprawach małżeńskich porucza się sądom świeckim, ale pomimo to nie wyklucza się także swobody poddawania się w sprawach sumienia pod wyroki sądów duchownych. Na każdy sposób mogłoby się to przyczynić do ułatwienia porozumienia z Rzymem. Chociaż bowiem uznajemy potrzebę zmian w konkordacie, i pomimo że uznajemy także potrzebę zmian niektórych w sądownictwie małżeńskim, to przecież utrzymanie stosunków z Rzymem jest dla nas rzeczą nadzwyczajnie ważną, sprawą, w najwyższym stopniu politycznej natury.

Stoję tu jako przedstawiciel katolickiego kraju. Nie mogę zapomnieć, że prześladowanie katolicyzmu łączy się z najsroższym cierpieniem mojego narodu.

Chociaż przyjmujemy tę ustawę, to powinniśmy jednak wyrzucić słowo „wyłącznie” wbrew panującej agitacji, aby dać punkt oparcia do porozumienia się z Rzymem.

Minister sprawiedliwości Herbst: Mnie się zdaje, że sprawa, przedłożona Wys. Izbie, jest bardzo prosta. Chodzi tu o to, czy Izba może albo chce przyjąć zmianę, zrobioną w Izbie panów, bez sprzeniewierzenia się własnym zasadom. Podobny wniosek postawiono i w Izbie panów (hr. Wickenburg). Ale san. mowca poprzedni wysnuł z niego takie konsekwencje, które wzięłyby całą zasadę, na której ustawa się opiera. Hr. Wickenburg motywował swój wniosek w Izbie panów, żeby wyrzucić ustęp: „sądy duchowne znoszą się”, tylko tem, że wyrażenie to jest za nadto drażliwe. Nim jednak poddano ten wniosek pod głosowanie, wprzód naradziła się nad nim komisja, przy której to naradzie obecni byli także wszyscy ministrowie. Stanowczo tam orzeczono, iż sądy duchowne znoszą się bezwarunkowo. (Brawo, brawo!)

Po przemówieniu sprawozdawcy, dr. Sturm, bno projekt Towarzystwa demokratycznego, do którego oczywiście pierwszy lepszy nie będzie przypuszczony. Zasada demokratyczna jest zbyt wzniosła, ażeby ją każdy ehystek mógł poznać i wyznawać, a więc, według pomysłu założycieli, tylko mała liczba wybranych będzie mogła należeć do takiego stowarzyszenia. Słynny niedźwiedź Heinego, Atta Troll, kiedy głosił równouprawnienie bydłat wszelkiego rodzaju do wszystkich w świecie rękodziel, sztuk i zawodów, ekscypował dla siebie wyłącznie kunszt tańczenia, bo jak twierdził, inne bestje zepsułyby smak publiczności. Otóż, ażeby przechrwać nieskazitelnego smaku Galicjanów pod względem fachu demokratycznego, ma być zawiązane Towarzystwo z samych demokratów à la Atta Troll:

Wydział Towarzystwa naukowo-literackiego nie ukonstytuował się jeszcze. Natomiast zorganizowało się i wystąpiło już z pierwszym popisem nowe „Towarzystwo przyjaciół śpiewu”, które windykuje dla siebie wyłącznie wszelką biegłość w muzyce wokalnej, jak Atta Troll w tańcu. Dowiadujemy się o tem z artykułu, który nadeszło pewnemu dziennikowi „kilka miłośników muzyki.” Już sama gramatyczna forma wyrazu kilka, potwierdza najdobitniej powyższe przypuszczenie o atfartrolłowatym charakterze tego nowego Towarzystwa.

Na poparcie teorii o pożytku i skuteczności stowarzyszeń, odkryto temi dniami w Rheims, niegdyś koronacyjnym mieście królów Francji i Nawarry, wieżę, zbudowaną z opłat od dyspens biskupich, udzielanych na jedzenie masła w czasie wielkiego postu. Masłana ta wieża dała kronikarzowi *Dziennika Lwowskiego* powód do głębokiej uwagi, jak wielką jest potęgą stowarzyszonej pracy, i stawia on nam ją jako przykład wielkich celów, osiągniętych małymi środkami. Świećcie nam, masłana wieżo, z miasta, które widziało chrześc Kłodwiga, świećcie nam twoim masłanym przykładem, ażebyśmy postawili równy tobie pomnik naszej stowarzyszonej pracy! Świećcie nam, wieżo, zawsze — przodem! jak śpiewał nasz znakomity poeta okolicznościowy, nim zajął godniejszego takiego wieszczą stanowisko — opozycyjne.

Rozwój życia autonomicznego, zatamowany

Minister sprawiedliwości dr. Herbst przedkłada Izbie projekt do ustawy o częściowym zmianieniu postępowania przy egzekucjach. (Brawo!)

Na porządku dziennym stoi najpierw sprawa zmian, przedsięwziętych w ustawie małżeńskiej przez Izbę panów.

Wiceprezydent zapytuje, czy nie należy rzecz tę odroczyć z powodu nieobecności prezydenta ministrów i ministra wyznań, którzy zostali powołani do Pesztu. 80 głosami przeciwko 55 uchwalono przedsięwzięcie ją natychmiast, co przyjęto oklaskami. Za odroczeniem głosowali: ministrowie, Potocki i 3 księża gal., Słowienicy i Tyrolczycy, jakoteż i urzędnicy-deputowani. Z lewicy tylko dwa głosy były za nim.

Sprawozdawca dr. Sturm konstatuje, że Izba panów merytorycznie zgodziła się co do ustawy na uchwałę Izby poselskiej, lecz tylko w tytule i w art. 3. porobiła zmiany, które on w imieniu komisji wyznaniowej poleca przyjąć.

Zmianę w tytule przyjęto bez kwestji, a co do uchwały Izby panów, dotyczącej art. 1. artykułu 3. ustawy małżeńskiej, zabiera głos

hr. Adam Potocki: Zmiana, uchwalona w Izbie panów, dotyczy dwóch punktów: raz orzeka ona zniesienie sądów duchownych, a po drugie, nadaje sądom świeckim wyłączne prawo rozstrzygnięcia w sprawach małżeńskich. Nie sądzę, aby ta poprawka była bez celu, byłoby jednak bez celu, gdyby użymano wyraz „wyłącznie”. Mnie się zdaje, że poprawka ta ma głębokie znaczenie, bo gdy z jednej strony orzeka potrzebę rozstrzygnięcia spraw małżeńskich ze względu na obecne stosunki obywatelskie przez sądy świeckie, to zarazem przypuszcza, że dla katolików, jako rzec sumienia, stawiana być powinna możliwość udawania się w sprawach małżeńskich do sądów duchownych. Małżeństwo jest bowiem sakramentem, więc *pro foro interno* powinny o tem orzekać sądy kościelne. Postawmy zasadę, że sądownictwo w sprawach małżeńskich porucza się sądom świeckim, ale pomimo to nie wyklucza się także swobody poddawania się w sprawach sumienia pod wyroki sądów duchownych. Na każdy sposób mogłoby się to przyczynić do ułatwienia porozumienia z Rzymem. Chociaż bowiem uznajemy potrzebę zmian w konkordacie, i pomimo że uznajemy także potrzebę zmian niektórych w sądownictwie małżeńskim, to przecież utrzymanie stosunków z Rzymem jest dla nas rzeczą nadzwyczajnie ważną, sprawą, w najwyższym stopniu politycznej natury.

Stoję tu jako przedstawiciel katolickiego kraju. Nie mogę zapomnieć, że prześladowanie katolicyzmu łączy się z najsroższym cierpieniem mojego narodu.

Chociaż przyjmujemy tę ustawę, to powinniśmy jednak wyrzucić słowo „wyłącznie” wbrew panującej agitacji, aby dać punkt oparcia do porozumienia się z Rzymem.

Minister sprawiedliwości Herbst: Mnie się zdaje, że sprawa, przedłożona Wys. Izbie, jest bardzo prosta. Chodzi tu o to, czy Izba może albo chce przyjąć zmianę, zrobioną w Izbie panów, bez sprzeniewierzenia się własnym zasadom. Podobny wniosek postawiono i w Izbie panów (hr. Wickenburg). Ale san. mowca poprzedni wysnuł z niego takie konsekwencje, które wzięłyby całą zasadę, na której ustawa się opiera. Hr. Wickenburg motywował swój wniosek w Izbie panów, żeby wyrzucić ustęp: „sądy duchowne znoszą się”, tylko tem, że wyrażenie to jest za nadto drażliwe. Nim jednak poddano ten wniosek pod głosowanie, wprzód naradziła się nad nim komisja, przy której to naradzie obecni byli także wszyscy ministrowie. Stanowczo tam orzeczono, iż sądy duchowne znoszą się bezwarunkowo. (Brawo, brawo!)

Po przemówieniu sprawozdawcy, dr. Sturm,

wniosek hr. Potockiego upadł bardzo znaczną większością. Za nim podniosło się trzech czy czterech deputowanych polskich i hr. Beust.

Trzecia zmiana dotyczy wyrzucenia z formularki końcowej ustępu, że wykonanie tej ustawy poleca się i ministrowi wojny. Hormuzaki bronili pierwotnej stylizacji Izby poselskiej, ale zdanie jego nie utrzymało się przy głosowaniu.

Na wniosek sprawozdawcy, przyjęto zaraz ustawę i w trzecim czytaniu.

Następuje sprawozdanie wydziałowe, dotyczące przyzwolenia ministerstwu poboru podatków na dalszych trzy miesiące. Przyzwolono w drugim i w trzecim czytaniu, bez żadnych rozpraw. Posiedzenie skończyło się o pół do 2.

## Przegląd polityczny.

**Austria.** Ministerjum wyznań i oświecenia wydało rozporządzenie do namiestnictw krajowych, żeby zapasy tych środków naukowych i książek szkolnych, które znajdują się w c. k. wydawnictwie książek szkolnych, a mogłyby być do tego celu przydatne, rozdano między zakłady naukowe nauczycielskie, utrzymywane ze środków państwowych.

Świeckie i zakonne duchowieństwo wyższoaustriackie wystosowało do ministra spraw wewnętrznych, dr. Giskry, memoriał, wyrażający się w nim przeciwko uszczuplaniu praw duchowieństwa.

Węgierska gwardja przyboczna ma w najbliższej przyszłości wejść w życie. Organizacja jej ma już być ukończona.

*Presse* pisze, że w Pradze miała się odbyć konferencja arystokracji czeskiej, a mianowicie członków Izby panów, pochodzących z Czech, dla naradzenia się nad dalszym stanowiskiem swem wobec Rady państwa po przyjęciu znanej uchwały w sprawie ustawy małżeńskiej. Rej wodził hr. Leon Thun i kardynał Schwarzenberg. Konferencja nieodniosła jednak żadnego skutku i członkowie jej rozeszli się nie neuradzawszy.

**Francja.** Mowa króla pruskiego zrobiła w Paryżu jak najlepsze wrażenie, bo przyczynia się przynajmniej w teorii do utrzymania pokoju. Ministrowie cesarza Napoleona zapowiadają od dawna, że pokój nie będzie niczem zakłócony, nie więc dziwnego, że słowa władcy Niemiec północnych przypadły im do smaku. *Journal des Debats* ogłasza artykuł, złożony z rozmaitych korespondencji, otrzymanych z Wiednia, Berlina i Petersburga, w którym potwierdza jak najuroczyściej pokojowy kierunek wszystkich europejskich rządów. Dyplomaci powyższego dziennika zwracają uwagę swych czytelników na potrzebę częściowego rozbrojenia w całej Europie. Jak zawsze tak i teraz pogłoski wyprzedzają fakta — i oto opowiadają sobie w Paryżu, że cesarz wyda niezadługo rodzaj proklamacji, w której wezwie wielkie mocarstwa do rozbrojenia. Wprawdzie wiadomość ta potrzebuje jeszcze potwierdzenia, lecz zawsze świadczy ona, że i pomiędzy ludnością francuską objawia się gorąca chęć utrzymania pokoju. Podobny argument wywarłby przytem nierównie lepszy wpływ na wyborców, a niżeli setka takich broszur jak: *Tytuły dynastji Napoleońskiej*.

Z powodu ogólnego niezadowolenia, minister wojny miałby zamiar powołać pod broń ruchomą gwardję narodową dopiero w roku przyszłym, lecz zdaniem naszym, wiadomość ta potrzebuje jeszcze urzędowego potwierdzenia.

Rouher przepędza od kilku dni więcej czasu w swojej wiejskiej willi, niżeli w Paryżu. Okoliczność ta pozwala przypuszczać, że pan minister stanu nie widzi na politycznym horyzoncie żadnych czarnych punktów.

Journal des Debats mówi o księciu Napoleonie, że cesarz nie powierzył mu żadnej specjalnej misji. Mimo to podróz jego przyczyniła się w wielkiej części do utrzymania pokoju i utrwalenia dobrych stosunków z zareńskimi sąsiadami. Książę powróciwszy do Paryża, udał się niezwłocznie do cesarza i rozmawiał z nim przez całe dwie godziny.

Przedwczoraj pisaliśmy o niejakim p. Janvier, prefekcie departamentu Eure, którego sąd poprawczy skazał na 3000 fr. kary za uderzenie w twarz pewnej osoby na balu publicznym. Dziś dowiadujemy się z *Gazety Kolonńskiej*, że minister spraw wewnętrznych chciał pana prefekta usunąć z posady, lecz cesarz dał swoje  *veto*.

Opozycja zakłada organ wyłącznie dla siebie, który znacznie niezadługo wychodzi pod napisem: *Trybuna francuska*. Już zebrano większą połowę potrzebnego kapitału. Obok tego pisma znacznie także wychodzi korespondencja dla dzienników prowincjonalnych. Już donosiliśmy, że na prowincji zaczyna się obudzać ruch polityczny, którego owocem jest kilka nowych niezawisłych dzienników.

**Anglia.** *Times* poświęca uchwałom Rady państwa w sprawie konkordatu osobny artykuł wstępny. Dziennik ten nazywa teraźniejszą Austrię wzorowem państwem kontynentu europejskiego, a pana Beusta sławi jako założyciela tej nowej, swobodnej Austrii. „Jeszcze kilka tryumfów, mówi *Times*, a „wolność jak w Austrii”, będzie najgorętszym życzeniem niejednego narodu w Europie.”

Z placu boju w Abisynii nadeszła wiadomość, że król Teodor zajęty jest właśnie przygotowaniem do postawienia Magdali w stan obrony. Ma on tam mieć trzysta armat.

Jak król zdecydowany jest do stanowczej obrony, tak samo i angielskie wojska mają pragnąć starcia się. Generał Napier wysłał już korpuz obserwacyjny ku Magdali, złożony z 1000 ludzi, a w ostatnich czasach wzmościł go do 4.400 ludzi. Wielu namiestników prowincjonalnych króla Teodora poddało się dobrowolnie Anglikom.

**Włochy.** W Izbie poselskiej toczyły się dn. 24. bm. dalsze rozprawy nad podatkiem od mlewa. Corrente mówił w imieniu członków „trzęsiego stronnictwa”, i oświadczył, iż uważa podatek od mlewa jedynie jako ostateczny środek, i że przyjmie go ze względu na potrzebę przywrócenia kredytu i równowagi finansowej. Stronnictwo jego wspierało rząd niedawno, i czyniłoby to i dłużej, jeżeliby zarząd spraw publicznych okazywał się z korzyścią dla kraju; nigdy jednak on i jego przyjaciele nie będą wspierać sojuszu z kościołem. Minister skarbu, Cambray-Digny, odpowiedział na zarzuty, czynione mu przez różnych mówców z powodu jego propozycji finansowych. Odpuchał on zarzut, jakoby przesadzał trudności położenia finansowego, i wykazał, iż nie więcej nad 574 milionów z majątku kościelnego przeznaczonych jest na uchylenie niedoboru z roku 1868, niż dzień kursu przymusowego biletów bankowych. Dlatego niedobór z r. 1869 może być pokryty jedynie nowymi podatkami.

Dnia następnego minister skarbu zbijał niektóre propozycje finansowe. Z podatku dochodowego spodziewa się on 45 milionów, a mianowicie 16 milionów z podatku od ziemi, 8 milionów z majątku ruchomego i 21 milionów z renty. Następnie liczy podatek hipoteczny i stemplowy na 21 mil., a dochody komisji rządowych na 4 miliony. Minister skarbu przyjmując wnioski komisji pod względem podatku od mlewa z niejakimi zmianami, tyjącymi się zastosowania tego podatku.

Minister, hr. Menabrea, odpowiadając tego samego dnia na interpelację, oświadczył, iż rząd uzbraja korwetę „Clotilde”, i wysłał ją na wody Japonii, dla obrony tam interesów poddanych włoskich. Dalej mówi minister, że stosownem jest i legalnem, rozciągać podatek na majątek ruchomy i na rentę, w kraju zostającą, ale nie na rentę, posiadaną przez cudzoziemców, którzy w zupełności odmiennem znajdują się położeniu, aniżeli krajowcy. Menabrea nadmieniał, że w ogólnej sumie procentów 328 milionów, dochód od majątku ruchomego wynosi tylko 28 milionów.

*Gaz. uffiiale* nazywa bezzasadnym wszystkie pogłoski, od niedawna puszczone o najściu ziem Neapolitańskich przez rozbójników; owszem utrzymuje, że w prowincjach Terra di Lavoro i Molise zaszły utarczki, skutkiem których bandy zbrojne pod dowództwem Pace i Ciccone, zostały pobite i rozprószone. Dalej zaś mówi ta gazeta, że mieszkanki owych ziem postanowiły stawiać jak najwytwalej opór bandom rozbójniczym.

**Wschód.** Między prezydentem ateńskim go gabinetu, p. Bulgarisem, a posłem tureckim, p. Fotiadese-m-bejem, mają być stosunki bardzo napięte. Pełnomocnik Wysokiej Porty żąda, aby Grecja pozwoliła odwieźć na Kandyę wszystkich wychodźców kreteńskich kosztem rządu tureckiego, a p. Bulgaris oświadcza, że temu żądaniu nie może zadość uczynić, gdyż naród grecki objawia wręcz przeciwną wolę. Z tej sprawy robi się prawdopodobnie kwestja gabinetowa.

W memoriale, który pełnomocnik rumuński przy dworze paryskim, p. Kreculesko, wręczył ministrom francuskim i wszystkim pełnomocnikom zagranicznych mocarstw, czytamy następujący ustęp: „Rząd rumuński nie myślał nigdy o zakłóceniu pokoju na Wschodzie, gdyż zajmuje się właśnie wewnętrzną organizacją kraju.” Słowa te podobają się bardzo nawet politycznym pesymistom.

## Z lwowskiej Rady miejskiej.

We wtorek ubiegły rozpoczęły się spóźnione i tak obrady nad budżetem miasta za rok 1868. Preliminarz wykazuje ogół dochodów na 647.949 złr. Kwotę tę przyjęto bez zmiany. Z działu wydatków uchwalila Rada na potrzeby magistratu kwotę 63.252, na zarząd dóbr ziemskich 30.345, zarząd realności miejskich 18.537, zarząd docho-

dów z przywilejów 252, zapomogi urzędników i sług miejskich 11.187, wynagrodzenia za czynności szczegółowe 2.100, pensje emerytów i sierót 27.670, prowizje i dary z łaski 2.500, koszta kancelaryjne 15.529, koszta podróży 50, podatek dochodowy i ekwiwalent należności prawnych 29.946, Izbę obrachunkową 6.180, urzędy landwójtownie 16.574, policje miejscową 22.163, zakład przytulki dla sierót 16.850, policje sanitarna 31.890, policje targowa 7.078, urząd cymeniczny 9.094, straż ogniowa 22.067, kwatery wojska 12 349, spis ludności i pobór do wojska 2.450, czyszczenie miasta 15.139 (sumę, prelimitowaną przez komisję budżetową, podwyższono o 1000 zlr., z uwagi na nadzwyczajne potrzeby tegoroczne), oświetlenie miasta 43.570, drogi i bruki 91.933, budowy wodne 12.200 (w sumie tej objęta jest kwota 1300 na regulację Peltwi celem wyprostowania jej łożyska od strony Zamarstynowa), wodociągi i studnie 16.296, czyszczenie kanałów 6.100, przechadzki publiczne 4160 (przy rubryce tej na wniosek sekcji II uchwalono podzielić panu Bauerowi za dotychczasowe zawiadowanie spacerów, gdyż nie pełni swego obowiązku, i rozpisac konkurs na ogrodnika miejskiego, materiały i rekwiizyty budowlane 3250, kościoły i szkoły 60.039. Rubryka ta dała powód do kilku wniosków: sekcji szkolnej polecono zastanowić się nad tem, czyby nie lepiej było, gdyby główną szkołę wzorową, na którą miasto łoży 7000 zlr. rocznie, rząd odstąpił całkiem miastu, gdyż sam dodaje na nią tylko 1500 zlr. — Wniosek referenta budz., p. Wilda, by do nadzorowania nauki gymnastycznej, która w zakładzie „Sokoła“ pobiera co kwartału 60 uczniów szkół miejskich, wybrać komisję z 5 członków, upadł, ponieważ taka komisja istnieje, a Towarzystwo „Sokoła“ dopełnia sumienne obowiązki, przyjętych w zamian za subwencję roczną 600 zlr. — Polecono dalej sekcji szkolnej zastanowić się nad kwestją, czyby zamiast jak dotychczas dawać blisko 700 zlr. rocznej subwencji na szkołę handlowo-przemysłową, miasto nie mogło własną założyć szkołę tego rodzaju. — Postanowiono także rozpisac konkurs na ułożenie planów do wystawienia własnych budynków szkolnych, z którym to projektem Rada nosi się już lat kilka. — Nakoniec uchwalono przy tej rubryce dwa wnioski pomniejszych, t. j. co roku poświęcić 500 zlr. na sprawienie książek i odzieży dla biednych uczniów, i własnym kosztem przedsięwziąć od czasu do czasu desinfekcję wychodków w gmachach szkolnych. Ostatnią rubryką, którą uchwalila Rada we czwartek, były wymogi dobroczynnyjsi w kwocie 19.456 zlr. Reszta budżetu będzie dokończoną prawdopodobnie na przyszłym posiedzeniu. Deficyt prelimitowany był na blisko 20.000 zlr., ale już dziś cyfra jego o parę tysięcy jest wyższą.

Warszawie. Zwyczajem ówczesnej szlachty odebrał pierwsze nauki w Warszawie, w konwencie szlacheckim Konarskiego, na takzwanym Zoliborzu, gdzie dziś stoi cytadela warszawska. Wyższe wykształcenie pobierał w Niemczech, w Heidelbergu, gdzie jako ulubiony uczeń Leonarda, geologa, i Gmelina, fizyka, na inżyniera górniczego sposobił się. Ukończywszy nauki powrócił do kraju w celu poświęcenia temuż nabytym wiadomości, atoli na rozkaz w. ks. Konstantego do służby wojskowej. Udawszy się za granicę na taktactwo, wstąpił do armii belgijskiej, gdzie wkrótce dosłużył się stopnia majora. „Ja, jako matematyk nieposiedni, napisał geometrię do użytku wojskowego (Geometrie du Jalon) i doczekał się niezwyklej nagrody swej pracy, gdyż naukowe to dzieło Polaka w szkołach wojskowych w Belgii zaprowadzone zostało. Nakoniec za usługi, oddane za granicę powstaniam w r. 1863, otrzymał od rządu Narodowego w Warszawie nominację na stopień pułkownika. S. p. Józef obok wielkich zdolności matematycznych — acz nader mało z pism swych drukował — nieposiedni zarządem był wierszopisem. Władając francuskim i niemieckim językiem, równie łatwo jak ojczystym, doborowymi artykułami po pismach zagranicznych, wyświecającami stanowisko i żądania Polski, nie małe sprawie naszej oddał usługi, mimo iż skromności wrodzona nie dozwalała mu nawet podpisywać się pod niemi. Z prac jego literackich w języku ojczystym wymienię tu mianowicie *Chwilę zemsty*, z przedmową treści politycznej, drukowaną w Brukseli (1863), w której złożył dowody łatwości pióra i poetyckich zdolności. Wiele ulotnych wierszyków tegoż autora umieszczały równocześnie różne pisma literackie. Zostając w ścisłych stosunkach z Lelewelem, związał z nim pod koniec już życia historyka, ciekawą nader korespondencję wierszem, którą rodzina zgasłego do publicznej wiadomości podać by powinna; byłyto cenny nabytek do materiałów, odnoszących się do żywota wielkiego naszego s. p. Joachima. Podobną też korespondencję zawiązał s. p. pułkownik ze znanym wierszopisem Goreckim. W francuskim języku wyszła tegoż autora ciekawa humorystyczno-polityczna broszura pt: *Ah! l'honnête homme*, która w swoim czasie niemało nabyła rozgłosu. S. p. Józef wszedłszy w związek małżeński z Belgijką, miał z niej kilku synów, z których jeden, Emil, służył w ostatnim powstaniu, skutkiem długotrwałego uwięzienia, zgasł w kwiecie wieku, młodzieńcem nieposiedni zdolności. *Aur. Urb.*

Kronika.

— Dyrekcja galicyjskiego Towarzystwa kredytowego, otrzymawszy dnia 17go bież. mies. z namiestnictwem zatwierdzenie ułożonej przez nią normy dla wyboru delegatów powiatowych, których zgromadzenie ma oddać stanowić najwyższą władzę Towarzystwa, pospieszyła z przygotowaniem do tych wyborów. W myśl statutu mianowała dyrekcja Wydziały powiatowe, które mają zająć się przeprowadzeniem wyborów, i już 24. b. m. rozestano nominacje po całym kraju. Należy się spodziewać, że ten chwalebny pospiech dyrekcji znajdzie naśladowanie u nowo mianowanych pp. wydziałowych, i że Wydziały zbiorą się w oznaczonym terminie, ażeby jak najprędzej mogli być wybrani delegaci, którzy mają uchwalic niezbedne już dziś zmiany w statutach Towarzystwa.

— Wspomnienie posmierne o s. p. pułkowniku Józefie Godębskim. Pierwszych dni b. utracila emigracja nasza, a z nią i kraj cały, jednego z najczenniejszych swych członków, patriotę, który na obszerniejszą zasługując wzmiankę, aniżeli tych kilka wierszy, pamięci jego poświęconych. S. p. Józef Godębski, młodszy syn znakomitego poety-pułkownika, Cypriana, poległego pod Raszynem, a brat Ksawerego, b. posta łuckiego, urodził się r. 1803 w

Wielkopolce, w powiecie wrocławskim, w miejscowości Łowicze. Wychował się w domu rodzinnym, gdzie pod kierunkiem ojca, pułkownika, ukończył nauki w szkole wrocławskiej. W 1825 roku wstąpił do wojska, gdzie wkrótce dosłużył się stopnia pułkownika. W 1830 roku został przeniesiony do 1. pułku artylerii w Warszawie. W 1831 roku został przeniesiony do 1. pułku artylerii w Poznaniu. W 1832 roku został przeniesiony do 1. pułku artylerii w Górnym Śląsku. W 1833 roku został przeniesiony do 1. pułku artylerii w Poznaniu. W 1834 roku został przeniesiony do 1. pułku artylerii w Górnym Śląsku. W 1835 roku został przeniesiony do 1. pułku artylerii w Poznaniu. W 1836 roku został przeniesiony do 1. pułku artylerii w Górnym Śląsku. W 1837 roku został przeniesiony do 1. pułku artylerii w Poznaniu. W 1838 roku został przeniesiony do 1. pułku artylerii w Górnym Śląsku. W 1839 roku został przeniesiony do 1. pułku artylerii w Poznaniu. W 1840 roku został przeniesiony do 1. pułku artylerii w Górnym Śląsku. W 1841 roku został przeniesiony do 1. pułku artylerii w Poznaniu. W 1842 roku został przeniesiony do 1. pułku artylerii w Górnym Śląsku. W 1843 roku został przeniesiony do 1. pułku artylerii w Poznaniu. W 1844 roku został przeniesiony do 1. pułku artylerii w Górnym Śląsku. W 1845 roku został przeniesiony do 1. pułku artylerii w Poznaniu. W 1846 roku został przeniesiony do 1. pułku artylerii w Górnym Śląsku. W 1847 roku został przeniesiony do 1. pułku artylerii w Poznaniu. W 1848 roku został przeniesiony do 1. pułku artylerii w Górnym Śląsku. W 1849 roku został przeniesiony do 1. pułku artylerii w Poznaniu. W 1850 roku został przeniesiony do 1. pułku artylerii w Górnym Śląsku. W 1851 roku został przeniesiony do 1. pułku artylerii w Poznaniu. W 1852 roku został przeniesiony do 1. pułku artylerii w Górnym Śląsku. W 1853 roku został przeniesiony do 1. pułku artylerii w Poznaniu. W 1854 roku został przeniesiony do 1. pułku artylerii w Górnym Śląsku. W 1855 roku został przeniesiony do 1. pułku artylerii w Poznaniu. W 1856 roku został przeniesiony do 1. pułku artylerii w Górnym Śląsku. W 1857 roku został przeniesiony do 1. pułku artylerii w Poznaniu. W 1858 roku został przeniesiony do 1. pułku artylerii w Górnym Śląsku. W 1859 roku został przeniesiony do 1. pułku artylerii w Poznaniu. W 1860 roku został przeniesiony do 1. pułku artylerii w Górnym Śląsku. W 1861 roku został przeniesiony do 1. pułku artylerii w Poznaniu. W 1862 roku został przeniesiony do 1. pułku artylerii w Górnym Śląsku. W 1863 roku został przeniesiony do 1. pułku artylerii w Poznaniu. W 1864 roku został przeniesiony do 1. pułku artylerii w Górnym Śląsku. W 1865 roku został przeniesiony do 1. pułku artylerii w Poznaniu. W 1866 roku został przeniesiony do 1. pułku artylerii w Górnym Śląsku. W 1867 roku został przeniesiony do 1. pułku artylerii w Poznaniu. W 1868 roku został przeniesiony do 1. pułku artylerii w Górnym Śląsku.

stworzyła, skojarzona z niespożyta idea słusznosci i sprawiedliwosci, utrzymala ja przy istnieniu i wzmoznila na sitach. „Po osmiu latach próby i wątpliwego bytu wyszlo z dawniejszych klas pobocznych gimnazjum niemieckiego samoistne gimnazjum polskie, zaszczycone wkrótce potem imieniem monarszem. Nastąpił okres w istnieniu tego zakładu, mimo wielu bardzo nieprzyjajnych okolicznosci, jeden z najszczęśliwszych. Około proporca, zaktyniętego w imię zasady, wszystkimi umyślnymi poruszającą, zgrupowało się małe, ale szlachetne grono znacznych pedagogów, aby po części z wyrzeczeniem się korzystniejszych widoków poświęcić swe usługi sprawie narodowej. Im to się należy zasługa, że swojemi usiłowaniami wynieśli wiare, wynieśli zaufanie w ten zakład do stanowiącej wysokości, i opinii napełnili zasłużoną czią względem niego. Oni byli właściwymi moralnymi założycielami jego. Los sprowadził ich tymczasem po największej części na inne tory przeznaczenia; szkoła zaś, która istnieje, będzie stałym pomnikiem ich szlachetnych usiłowañ. Pozwólcie, panowie, że wspominając o nich w tej chwili, spłacę choć w małej części dług wdzięczności, na który zasługuje cnota i szlachetne poświęcenie. Dzisiaj zasada, na której gimnazjum wasze zostało zbudowane, zwyciężyła na wszystkich krańcach naszej ziemi. Będzie ona musiała przejść nową próbę ogniową, i dowiedzieć, że zawiera w sobie może jedynie dostateczne warunki, by zaszczycić w umysłach młodocianych prawdziwą miłość wiedzy i cnoty, i wychować obywateli, mogących skutecznie służyć krajowi i ludzkości światłem nauki i poświęceniem. Wasze zaś gimnazjum, panowie, stać będzie znowu na straży tego posłannictwa, i przewodniczyć innym podobnym zakładom kraju. A będzie to jego trzecia epoka — a tuszę, że stanie się świetniejszą od dawniejszych. „Chociaż w obecnej chwili byt materialny tego gimnazjum zdawałby się może cokolwiek być chwiejnym, ja z mojej strony wierzę w jego trwałość i w jego nieodzowność, a to ze względu na siłę tej idei, którą ono ma reprezentować. Jak już raz siła moralna idei utrzymała jego życie, tak utrzyma i nadal. Owszem, jeżeli przedzie na własność grodu stołecznego, zasili się jeszcze nowym pierwiastkiem, bo pierwiastkiem autonomii, na której kraj teraz oprzeć pragnie ustroj swych społecznych stosunków. „Panowie! Cieszę się, że właśnie w waszych umięjętnych rękach spoczywa tak ważne zadanie. Nie wątpię, że je spełnicie z chlubą i pożytkiem dla kraju i dla sprawy edukacji publicznej. Ja, z mojej strony, chociaż opodal, zespólny będąc duchem z wami, śledzić będę skrupnie postępy waszej pracy, i proszę was, byście mi chcieli wwać za spowinowaconego z wami tem dążeniem, za rzecznika sprawy, której służycie, a nakoniec także za przyjaciela osobistego każdego z was z osobna.“

— Popis gimnastyczny straży ogniowej odbył się wczoraj w strażnicy głównej w ratuszu, w obecności wielkiej liczby pp. radnych miejskich i zaproszonych gości. Podpis ten był świetnym dowodem wprawy i zręczności naszej straży ogniowej, która zresztą nieraz już miała sposobność udowodnić tego wręczystwem pełnieniu swego zadania przy zdarzających się pożarach. Najtrudniejsie ćwiczenia gimnastyczne poręczowe, łaźnienie po linach i po drążku, mlyńce przeróżne i skoki, „obrzymie“ w literalnem znaczeniu tego wyrazu wykonywano swobodnie bez wycięcia, i z precyzją, niezostawiającą nic do życzenia. Publiczność najwięcej pochwał oddawała pp. Łacnemu, Łazurkowi, Cichoickiemu, Krupskiemu, Bratkowskiemu, Chybie, Aniszewskiemu i innym — chociaż o zręczności wszystkich, jak powiedzieliśmy, jak najlepsze wynieśli wszyscy mniemanie. O nauczycielach, pp. Krupskim i Szyt, lińskim, który jest zarazem i nauczycielem w „Sokole“, nie mówimy już nic, bo jeśli mają takich uczniów, to rozumie się, że i sami bardzo dobrymi muszą być gimnastykami. Z przyjemnością przychodzi nam także skonstatować, że w programie tego popisu użyto do nazwania ruchów gimnastycznych słownictwa polskiego, zamiast wyrazów niemieckich, które dotychczas zwykle figurowały w programach popisów naszej straży ogniowej. Jest to zasługa „Sokoła“, a mianowicie kierownika nauki gimnastyki w tem Towarzystwie, p. Piaseckiego. — Wypadki miejscowe. Donieśliśmy o wydobyciu zwłok nieznajomej kobiety ze studni w ogrodzie obok cmentarza Łyczakowskiego. *Gas. Lwow.* donosi, że śledztwo postąpiło do dnia dzisiejszego o tyle, iż do

wiedziano się, kto była ta kobieta a następnie odszukano i uwięziono jej męża, wyrobnika, pracującego przy kamieniołomie, przeciw któremu jest silne podejrzenie, iż żonę swoją zabił a następnie wrzucił do owej studni. — Trzecie przedstawienie magika p. Romana, odbędzie się jutro w poniedziałek. Ostatnie wiadomości. Z Wiednia donoszą, że sankcja ustawy o małżeństwach odwlece się do 2eh miesięcy, Najj. Pan bowiem dawniej już, kiedy wnioski dotyczące przyszły do Izby poselskiej, miał oświadczyć, że wszystkie projekta do ustaw wyznaniowych, jakoto: ustawy szkolnej, ustawy o małżeństwach i ustawy o regulacji stosunków międzykonfesyjnych — uważa za jedną całość, i powęźmie o nich postanowienie wtedy dopiero, gdy wszystkie razem będą mu przedłożone. Z drugiej strony utrzymują, iż na zwłokę wpłynął list własnoręczny papieża. Cesarz otrzymawszy go w Peszcie, powołał do siebie Auersperga i Hasnera. Jeden z dzienników półurzędowych wiedeńskich powiada, że w sferach dworskich mocne panuje nieukontentowanie z ostatnią uchwałą Izby poselskiej; życzone sobie bowiem, by w sprawach małżeńskich obok sądów świeckich mogły funkcjonować i duchowne. Komitet ścisłej komisji konstytucyjnej przyjął z nieznaczną zmianą projekt nowej organizacji politycznej. *W. Börsenztg.* pisze, że pewna liczba posłów, przeświadczona o niewykonalności projektów finansowych, zgodziła się na punkta następujące: 1) Podatek majątkowy od posiadłości ruchomej powinien dotknąć tylko akcje, obligi pierwszeństwa i listy zastawne, i ma być w całości pobierany od dotyczących Towarzystw. 2) Podatek majątkowy od posiadłości nieruchomej powinien być wymierzany podług podatku gruntowego, i to progresywnie: im większy majątek, tem większy procent podatku. Ministerstwo węgierskie chce sprzedaż soli wziętą na własny rachunek i otworzyć trafiki solne. Rozruchy w Charleroi (w Belgii) wywołane były przez robotników. Żandarmierja, która wystąpiła przeciwko nim, musiała uciekać; trzech żandarmów raniono. Z Brukseli wyruszyli d. 26. b. m. dwa bataliony liniowe, pułk strzelców i jazda do Charleroi. Wielki książę następcą tronu moskiewskiego był w Nicei d. 26. b. m. przy poświęceniu kaplicy moskiewskiej wystawionej na pamiątkę śmierci poprzedniego następcy tronu, na co oprócz poddanych moskiewskich, zaproszono także władze francuskie i inne znakomitości. *Monitor* donosi, że na życzenie w. księcia korpus saperów i pompierów, tudzież pułk 28. piechoty wystąpiły na tę paradę. W. książę miał w sobotę odjechać z tamtąd (Telegram nasz późniejszy donosi, że odjechał na wesele ks. Humberta do Florencji).

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Wiedeń d. 28. marca. Izba panów przyjęła na dzisiejszym posiedzeniu wniosek rządowy dalszego pobierania podatków do końca czerwca. Na porządku dziennym poniedziałkowego posiedzenia stoi projekt do ustawy szkolnej. Wydział budżetowy Izby posłów przekazał rządowe projekta finansowe podkomitetowi, do którego wybrani: Hopfen, Winterstein, Skene, Gros (z Galicji), Mayr, Perger i Banhans. Wydział dla projektu o wolności adwokatury ukończył już swoją pracę. Berlin d. 28. marca. Król przyjmował wracającego do Stambułu posła moskiewskiego, jen. Ignatiewa. Florencja d. 28. marca. Według *la Nazione*, moskiewski następcą tronu ma na ślub królewicza Humberta przybyć do Turynu.

Table with 3 columns: Cennik giełdy, Obligacje, and Money. Includes sub-sections like 'I. Akcje za sztukę', 'II. Listy zastawne za 100 zł.', 'III. Obligacje za 100 zł.', and 'IV. Monety'.

hyp. gal. skończyły ten tydzień kursem około 85 zł. w. a. Wszelako więcej niż powyższa niepewność przyczynia się u nas do tego okoliczność, że rok niepomysłnych zbiorów nie dostarczył nam kapitału, któryby szukał alokacji. Pokup produktów wziętłł wszędzie, z wyjątkiem Francji, a chociaż Paryż i Marsylia przynajmiej nieustannie dowożą, jednak dobre nadzieje na tegoroczne oziminy w Europie niemało do ożębienia spekulacji się przyczyniają. Nie dziw, że i w naszej giełdzie handel produktami bez znaczenia, bo prócz tego jakosi ich tegoroczna, do eksportu nieprzydatna, nabawiła niejednego kupca strat takich, że ostatniemi czasami przy dostawie naszego żyta we Wrocławiu musiano je dopiero węgierskim produktem poprawić, aby przyjęte zostało. Ceny tego były następane: żyto na 153ft. z tygodnia do 160ft. na marzec 8.10, jęczmień 140ft. na początek kwietnia 5.95, konczyzna na czerw. podług jakości od 37-42 złr., bieżka 140ft. na kwiecień 5.90, groch biały 180ft. na kwiecień 9.10, lnianka 150ft. na gotowe 7 złr. 50 cent. wszystko do kolei Lwowa. (J. K.) Z nad Strwiąża d. 24. marca. We dnie mamy tu od paru tygodni wiosenne ciepłe powietrze, we dnie zaczyna trawa i ozimina zielenieć, ale co noey mamy mróz, dochodzący od dwóch do trzech stopni, w skutek którego oziminy i rzepak ozimy coraz bardziej radnieją i coraz gorzej wyglądają. Nawet trudno się spodziewać zupełnej wiosny i rychłego rozpoczęcia wiosennego siewu, albowiem na podgórzcu i w górach leżą jeszcze wielkie śniegi, i te są obok panującego wschodniego wiatru za pewne główną przyczyną tych coononych tegich przymrozków. Jeśli to tak potwaje jeszcze dni czterdzieście, trudno się spodziewać dobrego ozimego rzepaku i dobrych oziminy, a gdy się spóźnią wysiewy jare, to w ogóle tego roku nie będziemy mogli liczyć do urodzajnych. Mimo to ceny zboża spadły, i popyt z wyjątkiem za owsem i za pszenicą, której niema, prawie zupełnie ustał. Nie mało się przyczynia do tego ta okoliczność,

Table with 3 columns: Pożyczki loteryjne, Akcje banków i przem., and Kursy zagraniczne. Includes sub-sections like 'Pożyczki loteryjne', 'Akcje banków i przem.', and 'Kursy zagraniczne'.

Table with 3 columns: Paryż 26. marca, Pociągi kolei żelaznej, and Pociągi na kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej. Includes sub-sections like 'Paryż 26. marca', 'Pociągi kolei żelaznej Karola Ludwika', and 'Pociągi na kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej'.

Handel korzenny Karola Bałlabana, ulica Halicka. 1. 296, pod „Złotym Kogutem”

Woda pani DORAT, 11, rue de Caumartin a Paris.

Ważne dla 1570 2-3 JWW. i WW. panów ziemian!

Magazyn sukni Keller & Alt, wyszczególniony najwyższym medalem zaślęgi 1867.

Keller & Alt, Graben Nro. 3, Wien.

Już na dniu 1. kwietnia ciągnięcie losów Rudolfa, Główna wygrana 20.000 guldenów.

Dr. Kartsch 13-9 leczy słabości weneryczne przy 10-letnich doświadczeniach.

Maszynka srebrna do dojenia krów z wystawy paryskiej.

MYDŁO MIRANOVA, Próba porównawcza będzie dostateczną dla zapewnienia pierwszego miejsca między wytworami tego rodzaju.

OGŁOSZENIE. DRUGIE WALNE ZGROMADZENIE akcjonariuszów Towarzystwa akcyjnego Czerlańskie fabryki papieru.

PROMESY LOSÓW KREDYTOWYCH z r. 1858, na które jest 200.000 guldenów.

Dra Edward Pearce Esencja żółdkowa, wyborny środek na wszelkie cierpienia żółdkowe.

Kaucja w kwocie 10.000 złr. m. k. ubezpieczona kancelaria Dra praw SCHIERL w Wiedniu.

SYROP Z NADFOSFORONU WAPNA, PP. GRIMAULT & CO. APTEKARZY W PARYŻU.

Ważne dla gospodarzy wiejskich, sportsmenów i hippologów.

Węgierskie wina górskie, białe i czerwone, barwy naturalnej, mocne, z bukietem.

Liczba odbiorców włącznie z Galicją wynosi prawie 9500!

Z Inu rumburskiego Koszule męskie, Koszule damskie, Kalesony męskie.

Ważne dla gospodarzy wiejskich, sportsmenów i hippologów.

Ważne dla gospodarzy wiejskich, sportsmenów i hippologów.

Ważne dla gospodarzy wiejskich, sportsmenów i hippologów.

Ważne dla gospodarzy wiejskich, sportsmenów i hippologów.

Ważne dla gospodarzy wiejskich, sportsmenów i hippologów.

Ważne dla gospodarzy wiejskich, sportsmenów i hippologów.

Ważne dla gospodarzy wiejskich, sportsmenów i hippologów.

Ważne dla gospodarzy wiejskich, sportsmenów i hippologów.

Ważne dla gospodarzy wiejskich, sportsmenów i hippologów.

Ważne dla gospodarzy wiejskich, sportsmenów i hippologów.

Ważne dla gospodarzy wiejskich, sportsmenów i hippologów.

Ważne dla gospodarzy wiejskich, sportsmenów i hippologów.